CZĘŚĆ XXXV — № 16. ROK 18 — (1847).

TYGODNIK
PETERSBURSKI.
GAZETA URZĘDOWA
KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adresem do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, lub do xięgarni Klassycznej, w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego, w Wilnie w xięgarniach Glücksberga i Zawadzkiego, nadto we wszystkich Pocztowych w kraju urzędach.

Cena: *Roczna* w Rossyi z pocztą, a w Stolicy, z noszeniem do mieszkań, $14\frac{1}{2}$ r. *Półroczna*, $7\frac{1}{4}$ r. sr.

Bez poczty, dla odbierających w xięgarni: *Roczna*, 13 rub. sreb. *Półroczna* $6\frac{1}{2}$ rub. sreb. Dla Królestwa Polskiego naznacza się taż sama cena co i w Cesarstwie.

PIĄTEK, $\frac{7}{19}$ MARCA.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Petersburg, $\frac{6}{18}$ *Marca*.

NOWINY DWORU.

W przeszłą Sobotę, 1 Marca, obrzęd Chrztu św. J. C. Wysokości Xięcia Eugenijusza Maxymilijanowicza odbył się przed Mszą w Wielkiej Cerkwi Zimowego Pałacu w obecności NN. Cesarza i Cesarzowej i Ich C. Wysokości W. Xięcia Następcy Cesarzewicza, WW. Xiążąt: Konstantyna, Mikołaja i Michała Mikołajewiczów, W. Xięcia Michała Pawłowicza, Xiężniczki Maryi Maxymilijanowny, Xięcia Piotra Oldenburgskiego i Jego Wielko-Xiążęcej Wysokości Xięcia Alexandra Hesskiego. Członkowie Rady Państwa, Ministrowie, Senatorowie, Urzędnicy Dworu, Członkowie Ciała Dyplomatycznego, Jenerałowie i Oficerowie Gwardyi, wojsk lądowych i marynarki, oraz osoby wstęp do Dworu mające, znajdowali się na tej uroczystości. Damy były w ruskim stroju a kawalerowie w paradnych mundurach.

Wysoki Nowonarodzony przywieziony był o godzinie 10 z Pałacu J. C. W. W. X. Maryi Mikołajówny do Zimowego Pałacu przez Panią *Zacharzewskę*, Mistrzynią Dworu Wielkiej Xiężny Jmci, w galowym sześcio-konnym powozie, przeprowadzanym przez hrabię *Wielhorskiego*, Koniuszego J. C. W. pełniącego obowiązki Mistrza Jej Dworu, i hrabię *Tołstoj*, pełn. obowiązki Koniuszego Dworu J. C. W. Następcy, jadących w innym galowym powozie, oraz przez akuszerkę, mamkę i piastunkę, jadące w trzecim takimże powozie.

Przed przybyciem NN. Państwa Mistrz Obrzędów Dworu *Saburow*, przyniosł do cerkwi znaki orderu Św. Andrzeja na złotej tacy i złożył je na przygotowanym ku temu stole.

Przy wejściu do Cerkwi NN. Państwo byli spotkani z krzyżem i wodą święconą od Najprzew. *Antoniego*, Metropolity Nowgorodzkiego i S.-Petersburgskiego.

Wysoki Nowonarodzony był przyniesiony do Cerkwi przez Panią *Zacharzewskę*, Mistrzynią Dworu J. C. W. W. X. Maryi Mikołajówny, towarzyszoną z obustron, przez trzymających poduszkę i zasłonę, Koniuszego, pełn. obow. Mistrza Dworu J. C. W. hrabię *Wielhorskiego* i pełniącego obow. Koniuszego Dworu J. C. W. Następcy, hrabię *Tołstoj*.

Po pokropieniu wodą święconą J. C. W. Xiążę Maxymiljan Leuchtenbergski wyszedł z Cerkwi.

Wtenczas arcypresbyter *Bażanow*, kapelan JJ. CC. Wysokości, przystąpił do dokonania sakramentu Chrztu św. Ojcami Chrzestnemi byli: N. Cesarz Jmć i J. K. W. Xiążę Karol Bawarski, Matkami Chrzestnemi: J. C. W. Xiężniczka Marya Maxymiljanówna i Xiężna Następczyni Bawarska.

Po dokonanym obrzędzie J. C. W. Xiążę Maxymiljan Leuchtenbergski wrócił do Cerkwi i Najprzew. Metropolita odprawił Mszą, podczas której N. Cesarzowa Jmć raczyła Wysokiego Nowonarodzonego podać do kommunii,

Gdy zaintonowano psalm «Impleatur os meum» Mistrz Obrzędów Dworu, Rzeczyw. Radzca Stanu hrabia *Borch*, z powodu słabości Kanclerza Cesarsko-Królewskich orderów i Vice-Prezesa Kapituły, podał na złotej tacy znaki orderu Św. Andrzeja N. Cesarzowi Jmci, który w nie przywdziać raczył W. Nowonarodzonego.

Po Mszy św. NN. Państwo i J. C. W. Xiążę Maxymiljan Leuchtenbergski odbierali powinszowania od Duchowieństwa.

J. C. W. Xiążę Eugeniusz Leuchtenbergski był odwieziony do pałacu J. C. W. W. X. Maryi Mikołajowny z tymże ceremonijałem, jaki przewodniczył w przywiezieniu Go do Zimowego pałacu.

Przez rozkaz dzienny Cesarski z d. 1 Marca, liczący się w Armii, Jenerał-major *Skalon*, mianowany został Naczelnikiem 9, 10, 11 i 12 Okręgów osiedlonej jazdy w Noworossyi.

— Radzca Tajny, Senator *Życharew*, otrzymuje najłaskawsze uwolnienie od obowiązku Członka Komitetu Stadnictwa Państwa z zachowaniem godności Senatora i z zaliczeniem do Departamentów Moskiewskich Senatu.

— Ober-Prokuror 7 Departamentu Rządzącego Senatu, Rzeczywisty Radzca Stanu *Dmitrijew*, otrzymuje uwolnienie od służby.

— Ober-Sekretarz Ogólnego Zgromadzenia trzech pierwszych Departamentów Senatu, Radzca Stanu *Purlewski*, otrzymuje uwolnienie od służby na własną prośbę.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 8 Marca.

Wypis z Protokołu Sekretarjatu Stanu Królestwa Polskiego.

Z BOŻEJ ŁASKI.

MY MIKOŁAJ PIERWSZY

CESARZ I SAMOWŁADCA WSZECH ROSSYJ

KRÓL POLSKI,

etc. etc. etc.

«Na przedstawienie przez Radę Administracyjną Królestwa uczynione Postanawiamy co następuje:

Artykuł 1. Uchyla się niniejszém artykuł 8-my Ukazu z dnia 25 Kwietnia (7 Maja) 1822 r., zamieszczonego w Tomie VII Dziennika Praw, zabraniający starozakonnym stawiać domy drewniane w miastach gubernijalnych, powiatowych i innych znaczniejszych.

Art. 2. Wolno będzie odtąd tymże starozakonnym budować domy drewniane w tych miastach, gdzie im służy prawo zamieszkiwania, w tych częściach rzeczonych miast, gdzie budowanie podobnych domów dozwoloném jest lub będzie mieszkańcom innych wyznań.

Art. 3. Wykonanie niniejszego Ukazu, który w Dzienniku Praw zamieszczonym być ma, Radzie Administracyjnej Królestwa polecamy.

Dan w Petersburgu dnia 12 Stycznia (10 Lutego) 1847 r.

(Podpisano) *MIKOŁAJ.*

Minister Sekretarz Stanu, Ig. *Turkul.*

«W dniu 20 zeszłego miesiąca pierwszy raz u nas w prywatnym domu zastosowanym został eter siarczany przy operacji chirurgicznej panów Konitz i Nathansohn lekarzy tutejszych. Wżna Z......, żona zasłużonego urzędnika od kilku lat cierpiąca na raka piersi, poddała się operacji wycięcia takowego (amputatio mammae). Wciąganie nowego środka trwało kilkanaście minut aż do zupełnego odurzenia, a wtedy pan Konitz wykonał operację w ciągu półtory minuty z najpomyślniejszym skutkiem. Operowana przyszedłszy do siebie oświadczyła, że ledwo co czuła, a nazajutrz nieprzypominała sobie nawet okoliczności, w jakich ją operowano. Dziewiątego dnia po operacji wstała z łóżka i chodzi jak zdrowa osoba. Faktum to zasługuje tém bardziej na publiczne ogłoszenie, że wspomnieni dwaj lekarze na kilka dni przed operacją z prawdziwém poświęceniem się wciągania eteru pokilkakroć w obecności W-go Dr. Lebrun na samych sobie doświadczali. Tym sposobem nowy działacz lekarski utorował sobie drogę do prywatnej praktyki, co nie mało się przyczyni do upowszechnienia go, tém bardziej, że przez ulepszenie aparatu czas potrzebny do uśpienia znacznie skrócony został.»

(Gaz. Warsz.)

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

STUTTGARDT, *26 Lutego.* Nowy i piękny teatr Królewski został znacznie uszkodzony przez pożar.

Na przedwczorajszém przedstawieniu, w 4 akcie opery *Lichtenstein* P. Lachner, w chwili kiedy scena wyobrażała las z grotą napełnioną obłokami, płomień wybuchnął z pod podłogi, udzielił się drzewom, kulisom i zasłonie w głębi teatru, i scena wprędce cała ogarnięta została ogniem.

Większa część widzów rzuciła się do wyjścia gdzie zrobił się ścisk, z którego wielka mogłaby wyniknąć klęska, jeżeliby Xiążę Następca Tronu, który uświetniał widowisko swoją obecnością, nie przemówił do pozostałej publiczności wzywając, izby, równie jak on sam, czekała cierpliwie kolei do wyjścia. Usłuchano wezwania i dzięki temu nikt żadnego nie poniosł szwanku. Pożar sprawiony był przez złe urządzenie rur, ocieplających teatr grzaném powietrzem.

KARLSRUHE, *28 Lutego.* Teatr Wielko-Xiążęcy całkiem został zniszczony, nie pozostało z niego w tej chwili nic, prócz zgliszcza. Wkrótce po godzinie 5, kiedy wielka liczba osób była się już zebrała na widowisko, i trzecie galerye prawie całkiem były zajęte, nagle ogień wybuchnął w jednej z loż drugich galeryj. Sądzą że jedna z rur przeprowadzających gaz pękła i tak musiało być w rzeczy samej, albowiem w kilka minut całe wnętrze teatru było w ogniu, a w przeciągu nie więcej jak kwadransa, cała budowa przedstawiała morze płomieni.

Ratunek przybywał ze wszech stron, ale niepodobna już było myśleć o ocaleniu teatru, jakoż pracowano tylko nad osamotnieniem pożaru i ochronieniem otaczających do-

mów. Mieszkańcy stolicy i okolic tudzież wszystkie władze cywilne i wojskowe przewyższały się w szlachetnych usiłowaniach. O godzinie 10 wszelkie niebezpieczeństwo dla domów otaczających ustało. Lecz co jest opłakanego w tym pożarze, to że kosztował życie wielu osobom, tym szczególnie które zajmowały galerye, gdyż jak skoro ogień wybuchnał, już prawie niepodobna im było ratować się; jedne zeskoczyły do drugich galeryi a ztamtąd na parter, inne usiłowały rzucić się z okien na dziedziniec, wielu skaleczonemi zostali w tłumie i wyniesieni byli do szpitalu. Niewiadomo jeszcze z pewnością wiele osób zginęło, liczba ich musi być bardzo znaczna; nieszczęciem niepodobna było żadnego podać ratunku, wszystkie wejścia zajęte były ogniem i dymem. Widziano Margrafa Maxymiljana, jak otoczony oficerami i urzędnikami cywilnemi, wielokrotnie usiłował, lecz napróżno, dostać się wewnątrz teatru, niemożna nawet było zewnątrz drabin podstawić skutkiem przerażającej szybkości z jaką pożar się szerzył, musiano więc ograniczyć się ratowaniem tego, czego płomienie jeszcze nie pożarły, i to było dokonane z największą gorliwością i poświęceniem. Ich Wielko-Xiążęce Wysokości Margrafowie Maxymiljan i Wilhelm, przybywszy na pierwszą trwogę, nie oddalili się aż po ustaniu niebezpieczeństwa.

Karlsruhe, *2 Marca.* Gazeta Karlsruhska donosi że w pożarze tym zginęło 105 osób.

ANGLIJA. *Londyn*, *4 Marca.* Na posiedzeniu Izby Niższej 1 Marca Pierwszy Minister oznajmił, że Królowa Jmć zleciła swej Radzie Tajnej naznaczyć dzień postu i modłów publicznych z powodu okropnej nędzy która trapi Irlandyą.

Na témże posiedzeniu P. Watson, na wezwanie sira Rob. Inglis zgadza się odłożyć aż po Świętach swój bill o zniesieniu niektórych przepisów karnych, ciążących wyłącznie na katolikach.

Całe posiedzenie 2 Marca zajęte było sporami religijnemi z powodu wniosku P. Bouverie o ustanowieniu Komitetu śledczego we względzie niemożności nabywania przez Kościoł dyssydentski Szkocki placów dla budowania kościołów, albowiem właściciele ziemscy nie chcą przedawać gruntów na ten użytek. Mimo żywego oporu wniosek ten został przyjęty 89 głosami przeciw 61.

Wczora Izba miała długie rozprawy nad billem, ograniczającym do godzin 10 pracę kobiet i dzieci po fabrykach, który spotkał mocny opor i z powodu którego zaszła nawet różność zdań w łonie Gabinetu. Wszakże rozbior billu tego w Komitecie nakazany został 190 głosami przeciw 100.

— Wczora Królowa z Dworem odjechała na wyspę Wight.

— J. K. W. Xiążę Albert przyjął godność Kanclerza Uniwersytetu Cambridge'skiego.

— Gazety angielskie w ogólności nader przyjaźnie powitały wiadomość o pojednaniu się lorda Normanby z P. Guizot.

FRANCYA. *Paryż*, *5 Marca.* Zapewniają że wydział spraw duchownych zostanie odłączony od Ministerstwa Sprawiedliwości a połączony z wydziałem Oświecenia pod zarządem Dyrektora jeneralnego, którym ma być P. de Carné. Ta kombinacya jest skutkiem wstrętu jaki wzbudza w Duchowieństwie P. Hébert, któremu powierzony jest portfel Sprawiedliwości.

— Umarł tu P. Benijamin Delessert.

— Xiążę de Rianzarès, małżonek Królowej Maryi Krystyny Hiszpańskiej, przybył do Paryża.

— Lord Howden odjechał wczora do Londynu, zkąd uda się do la Plata.

— Bardzo zatrważające pogłoski rozchodzą się o stanie finansów naszych które skutkiem niedbalstwa Ministra P. Lacave-Laplagne mają być tak dalece wyczerpane, że ten Minister miał jakoby posłać do Poborców jeneralnych okolnik ofiarujący im znaczne procenta za przysłanie jak najrychlejsze gotowizny. To jest rzeczą pewną że bankierowie nie śpieszą się z rozebraniem bonów Skarbu, które wypuszczone są na 60 miljonów franków; na Giełdzie też papiery spadają.

— Zboże nie przestaje podnosić się w cenie prawie wszędzie i gazety donoszą o rozruchach zachodzących z tego powodu na rozmaitych punktach kraju.

— Xiążę de Polignac o którego śmierci donieśliśmy, był starszym bratem Ministra tego nazwiska, który za Karola X najwięcej się przyłożył do wzniecenia rewolucyi 1830 roku przez wydanie ścieśniających urządzeń.

HISZPANIJA. Piszą z Barcelony z d. 27 Lutego: «Wodze Karlistowscy Cabrera i Llangostera są w Hiszpanii. Wylądowali oni między Barceloną i Tarragoną i weszli niepoznani do Maeztrazgo. Zewsząd dochodzą wiadomości zatrważające o szerzeniu się ducha powstania i organizowaniu się w cichości band Karlistowskich.

— Królowa Marya Krystyna 8 Marca wyjedzie do Paryża i zapewna na długo, rzeczą bowiem jest pewną że od ostatnich scen z Królem don Francisco straciła wiele ze swego wpływu na umysł panującej Królowej.

— Twierdzą z pewnością że Rząd posłał tajnego agenta do wodza naczelnego armii Królowej Portugalskiej marszałka Saldanha z wezwaniem go iżby urzędowie zaprosił Rząd Hiszpański do zbrojnego wdania się w sprawy Portugalii. Temu ostatniemu szczególniej dla tego oto chodzi, iżby tym sposobem przywiodłszy do skutku traktat poczwórnego Przymierza, sama Hiszpanija, za wybuchnieniem karlistowskiego powstania, mogła na mocy tegoż Przymierza, przywołać w pomoc Francyą.

AUSTRYA. Piszą z Wiednia do Redakcyi *Journal de Francfort*, z dnia 1 Marca: «Mamy do udzielenia wiadomość wielkiej wagi powziętą u źródła, zasługującego ze wszech miar na wiarę. Budżet naszej Armii tak znacznie w ostatnich czasach się powiększył, iż zamyślają koniecznie o jego zmniejszeniu ile podobna. Austrya uczyni sta-

*

nowczy poczętek w tej sprawie, i ze wszystkich Mocarstw europejskich da pierwszy przykład zwinienia znacznej części Armii swojej. Mianowana będzie kommisya z reprezentantów wszystkich władz, która niezwłocznie zajmie się obmyśleniem środków tego rozbrojenia.

WŁOCHY. *Lombardia.* Gazeta Medyolańska pod dniem 24 Lutego donosi, że przesadzona obawa głodu pobudziła pewną część ludności wiejskiej prowincyi Como z nad granicy do popełnienia rozmaitych bezprawi, jako to zabrania lub rozpędzenia transportów zboża wywożonego z prowincyi, oraz podrożałego na targach. Takie wypadki zaszły w Laveno, Varese, Lecco, Sestocalende, Sommo i Gallarete. Samo ukazanie się siły zbrojnej na tych punktach wystarczyło do przywrócenia spokojności, a czasowe zabronienie wywozu zboża ukoiło umysły.

Florencya. Sławny obraz, znaleziony w roku przeszłym w składach dawnego klasztoru św. Onufrego, wyobrażający wieczerzę Pańską, został zakupiony przez nasz Rząd za 60,000 talarów i umieszczony w galeryi wielkiego Xięcia. Obraz ten wielkich wymiarów i cudnej piękności przypisywany jest przez jednych Rigi, a przez innych Rafaelowi.

TURCYA. *Konstantynopol, 17 Lutego.* Wczora przybyły tu na statku parowym *Cuvier* depesze do posła Francuzkiego P. de Bourquenecy, mające jak twierdzą związek z zajściem między Grecyą i Turcyą. Przywieziony razem został list Króla Greckiego do Sułtana, pisany w celu złatwienia zaszłych nieporozumień.

NAJPOŹNIEJSZE WIADOMOŚCI.

LONDYN, *5 Marca.* Na wczorajszém posiedzeniu P. Hume rozwijał swój wniosek, mający na celu zaprzestanie corocznych wypłat przez Angliją części długu Rossyjskiego zwanego *Hollenderskim*, do których Anglija zobowiązała się w roku 1815, a to z powodu naruszenia traktatu Wiedeńskiego przez przyłączenie Krakowa do Austryi.

Przeciw temu wnioskowi z mocą powstał Pierwszy Minister dowodząc iż jest przeciwny wszelkiej sprawiedliwości, gdyż lubo w Konwencyi 1831 roku powiedziano, że wypłaty te umówione są z mocy traktatu Wiedeńskiego, lecz one mają jedynie związek z odłączeniem Belgii od Hollandyi a nie są bynajmniej odnowieniem traktatu 1815 r. Wzmianka ta owszem nastąpiła na żądanie Rossyi, mianowicie jako dowod, że to Państwo w pomienionem odłączeniu bynajmniej nie należało do naruszenia traktatu Wiedeńskiego. Rozprawy nad tym billem odłożone zostały do 11 Marca.—*Times* donosi że zdrowie P. O'Connell jest w tak złym stanie, iż chociażby został przy życiu, nie zdoła nigdy wrócić do dawnych politycznych zatrudnień swoich.

PARYŻ, *6 Marca.* Trzy biura Izby Deputowanych na dziewięciu postanowiły wziąść na uwagę wniosek P. Duvergier de Hauranne o reformie wyborowej.— Zgoda między lordem Normanby i P. Guizot coraz się więcej ustala; wczora ten ostatni otrzymał od lorda zaproszenie na obiad 16 Marca, że swej strony P. Guizot da w tych dniach wielką ucztę, na którą zaproszeni są wszyscy Członkowie Ciała Dyplomatycznego. — Sąd Kryminalny w Chateauroux wydał wyrok w sprawie 26 oskarżonych o rabunek i morderstwo podczas ostatnich rozruchów z powodu drożyzny zboża. Trzej oskarżeni skazani zostali na karę śmierci, 4 na wieczne roboty lub wieczne więzienie, dalsi, prócz jednego, na roboty lub więzienie doczesne. — Donoszą że w tej chwili toczą się układy między Francyą a Hiszpaniją w celu założenia na wyspach Balearskich w porcie Mahon lazaretu dla marynarzy francuzkich i składu węgla do żeglugi między Francyą i Algeryą. Tym sposobem tłumaczą się deklamacye gazet angielskich przeciw intrygom Rządu francuzkiego we względzie wysp pomienionych i obecność eskadry francuzkiej w porcie Mahon.

(*Journ. de S. P. Psz. Poln. R. I.*)

FILOZOFIJA.

KILKA SŁÓW O FILOZOFII.

(Artykuł hr. H. Rzewuskiego.)

(Ciąg dalszy.)

Przygotowany jestem do zarzutu, że ta moja nieufność w naukach, a szczególnie w Filozofii, jest poniekąd sprzeczną Kościołowi którego jestem wyznawcą, a który taką czcią otoczył świętych doktorów, twórców filozofii chrześciańskiej. Z takowego zarzutu obowiązany jestem siebie oczyścić. Stan piśmienny nie jest przyrodzonym ani dla Kościoła, ani nawet dla nauk w ogólności. Gdyby człowiek był dotrwał w niewinności, podanie dla obu byłoby dostateczne. Nauka opowiadana jest zawsze wraźliwszą od czytanej, a jeżeli dobre i prawe umysły piszą, to jedynie dla tego, że grzech swoją potęgą ujemną zaciera wszystkie zbawienne podania. Piśmiennictwo jest świadectwem naszego upadku, bo prawdziwa mądrość jest w słowie, a nie w xiążkach. Pismo jest tylko wizerunkiem słowa i o tyle jest płodne, o ile jest odbląskiem przedwiecznego Słowa, inaczej będzie albo martwe, albo odciskiem innego słowa, tamtemu przecznego, które mu da jakiś żywot pozorny, działający ujemnie, ale które odłączone od życiodawcy, nie będzie prawdziwym żywotem. Tu przytoczę wyrazy najwymówniejszego ojca Kościoła:

«Bardzo byłoby pożądaném, żebyśmy nigdy nie mieli pisma i żeby Boskie przykazania były zapisane na sercach naszych przez łaskę, jak niemi są zapisane czernidłem na naszych xiążkach. Lecz ponieważeśmy utracili tę łaskę przez nasze przewinienia, chwytajmy się kiedy tego potrzeba deski, zamiast korabia, ale nie zapominajmy wyższości stanu poprzedzającego. Bóg niczego pismem nie objawił wybranym starego przymierza, zawsze do nich wprost przemawiał, bo widział czystość ich serca. Ale gdy narod he-

brajski pogrążył się w przepaść występków, już trzeba było xiąg i praw. Toż samo odnowiło się i w nowém Objawieniu, bo Chrystus Pan ani jednego pisma nie zostawił swoim Apostołom, zamiast xiążek, obiecał im Ducha świetego. Rzekł im, on wam natchnie to co będziecie mówili. Ale że w następstwie czasów ludzie zdrożni powstali przeciwko dogmatom i moralności, trzeba było udać się do xiążek.» *(Ś. Jan Złotousty. Homilia Mateusza I r.)*»

Świadectwo Świętego Doktora jest największej wagi. W samej rzeczy, w pierwszych latach Kościoła Chrześciańskiego nauka, nie obciążona w boskim swoim polocie xiążkami, była żywotną, przyjmowała się intuicyjnie, nie sylogizmem, nie dilemmatami, nie żadnym krytycyzmem, ale wszechmocném działaniem łaski, na sercu szlachetném, szczerze szukającem prawdy. W Bogu nie ma ani premissów, ani konsekwencyj, jest sama intuicia, a umysł człowieka na obraz Boga stworzony jest. Ztąd, pomimo ułudnych pozorów, argumentacye, logiczne wywody, filozoficzna krytyka, jedném słowem te wszystkie płody racionalizmu, w niczém nie powiększają summy niezaprzeczonych wiadomości ludzkich. Nie tylko, że nie dają prawdy, ale owszem od niej oddalają. Te wszystkie wyrozumowane metody popierają i rozpowszechniają co najwięcej prawdy umówione. Są to szczudła wcale nieużyteczne takiemu, który, nie tylko że umie chodzić, ale nawet ma skrzydła które go unoszą nad wszystkie opory do siedliska prawdy prawdziwej.

Religia chrześciańska jedna posiada zakład mądrości. Jest to fakt widoczny, że społeczeństwom istniejącym po za jej krańcami czegoś nie dostaje do ukształcenia powszechnego. W jej łonie nawet ci którzy na przeciwko niej powstają, a uderzają jakąś potęgą umysłową, wytrawiają tylko światło od niejże wzięte. Są to jemioły, żyjące sokami dębu, na którym wyrośli, a od niego oderwane usychać muszą, bo nie mają samoistnego żywota. Dla czegoż ta chrześciańska mądrość nie przyjmuje się zależnemi środkami? Czy jaki naród, czy jaki człowiek nawrócił się potęgą rozumowania zwalczony. Czy jaki Apostoł, jaki przesłannik Boży rozprzestrzenił naukę Chrystusa metodycznemi konkluzyami, tak drogiemi mistrzom nędznych wiadomości ludzkich. Czy który z tych mistrzów, nawet w ciasnym obrębie swoim, choć krokiemby postąpił bez tego światła chrześciańskiego które go zewsząd otacza. Rozprzestrzeniciele prawdy, przyjęli ją z władzą jej opowiadania, a od władzy odłączać nie można wszystkich warunków bez których sprawowaną być by nie mogła. Tu się odwołuję do faktów, czy racionalizm posłużył im w czemkolwiek do spełnienia ich zawodu? Onby owszem usiłował ich przekonać, że go nawet rozpoczynać nie powinni. Jeżeli używali środków drugo-rzędnych, pewnie nie szukali ich w racionalizmie. Posługiwali się malarstwem, muzyką, poezyą, wszystkiém tém co przychodzi z natchnienia, a do czego mądrość ludzka życiodawczych prawideł obmyślić nie zdoła.

Kiedy człowiek przyjął prawdę środkami wyższemi, bo żadne ludzkie jej w sercach wkorzenić nie mogą, wtedy bez wątpienia filozofia objaśniała umysłowi to co już istniało w sercu. I w tém jest jej wielka zaleta, wszakże tylko względna. Bo gdyby człowiek był takim jakim być powinien, nie czułby potrzeby objaśniać przed rozumem uczuć serca, gdyż zmyślność serca jest nierównie potężniejsza od umnictwa rozumu. Ale ponieważ grzech uszkodził naturę ludzką, niech ci, na których, pomimo ich zdolności świetnych, ten grzech jest wyrażony, udają się do filozofii chrześciańskiej, jak chory po lekarstwo. Ale kogo Bóg obdarzył zdrowiem czerstwém, a pomimo ułomności ludzkiej, nie wycieńczył wolnej woli, ten lekarstw piśmiennych nie potrzebuje: bo intuicya już mu dała więcej, niż to wszystko co przez naukę pochwycić zdoła.

Filozofia chrześciańska nie powstała sama z siebie, rozwinęła się z bolesnych wypadków. I nie było mędrca chrześciańskiego któryby nie ubolewał nad przyczynami które pobudziły tę wielką, a dziś już niezbędną naukę, tak jak lekarz nad cierpieniami które do niego wołają o ratunek. Dla niewinnego człowieka uczucia serca są nadto dostateczne, żeby dla nich szukał innych podpor, niż te co mu są dane z wiarą którą wyznawa. Ale jak tylko namiętności, zwłaszcza pewnego rodzaju, wkradną się do jego wnętrzów, wtedy im potężniejszym został obdarzony umysłem, tym większą uczuje potrzebę usprawiedliwić przed nim rokosz, co te namiętności podniosły przeciwko sercu. Są pokusy umysłowe bez porównania straszniejsze niż pokusy zmysłów, bo jeżeli kto się dał w nie uwikłać, bez cudu z upadku swojego podnieść się nie może. Bo pokusa umysłowa nie zwycięży człowieka wprzódy, aż ten aktem pychy odwróci się od świecznika swojego. Jakimże sposobem siebie wydźwignie, kiedy do tego niema innego środka tylko akt pokory, a niepodobieństwo żeby się do niego podniosł. Bo uważa to rzeczywiste wywyższenie ducha, za najsromotniejsze poniżenie, i tym sposobem przychodzi najlogiczniej do zaślepienia, czyli stanu, gdzie wolna wola już zupełnie robi się głuchą na głos nieustający łaski.

Żadna okoliczność nie wyleczy duszy zarażonej pychą. Bo pycha będąc zaprzeczeniem intuicyi, jakąż drogą prawda do niej trafić może? Każdy warunek życia jej służyć będzie za podstawę. Człowiek skażony pyszni się zarówno z swoich bogactw, jak z swojego ubóstwa, z swojej nauki jak z zupełnej niewiadomości, z przymiotów najświetniejszych jako z najsromotniejszych występków. Pycha ma nie tylko swoich wyznawców, ale i swoich męczenników. Może nawet okazać w swoim zwolenniku, co tylko jest zewnętrznego w najznakomitszych cnotach. To nam tłumaczy tę wojnę, co jej wypowiedziała Prawda wcielona, a nieustannie ożywiająca swój Kościoł. Chrystus Pan przebaczył celnikom, licemiernikom, nierządnicom, mężobójcom, jednym tylko Faryzeuszom nie odpuścił, nie dla tego żeby jego miłosierdzie miało jakieś granice, ale że pycha robiła ich niesposobnymi do dopełnienia aktu pokory, a przeto ich

wolna wola stała się niesposobną do tego spółdziałania, bez którego nie może być zbawienia (*). Aż do końca świata będą Faryzeusze, czyli ludzie innej powadze nieulegający, tylko takiej, na którą ich własny rozum zezwala. Nie tylko nie mając nadprzyrodzonych posiłków, ale nawet nie wierząc by one być mogły, idą za wywodami swojskiego lub cudzego rozumu, choćby te wywody były przeciwne podaniom całej ludzkości, żywotnie przedstawionej w Kościele (**). Ledwo Kościół się zaczął urządzać zewnętrznie, zaraz się pokazali ludowi, żeby skazić rozumem prywatnym naukę całego stowarzyszenia. I użyli pisma jako narzędzia najsposobniejszego do utrwalenia błędu. Wtedy Kościół Boży zmuszony poniekąd gwałt uczynić swojemu przyrodzeniu, nawzajem użył tego samego narzędzia nie żeby przekonać przeciwników, bo upor pychy nigdy mu nie był tajny, ale żeby usunąć z umysłu wierzących wszelkie pokusy jakieby go doścignąć mogły w jego nieobaczeniu, od tej pozornej mądrości ludzi przewrótnych i zarozumiałych.

Zaczepki kacerzów stały się powodem obrony Kościoła. Pobudził on z łona swojego Ojców, Doktorów, Teologów, a ci wznieśli te szańce około prawdy jemu powierzonej. Tak religia boska objawiła się nie tylko jak dotąk w stanie żywotnym, ale jeszcze i w stanie piśmiennym. Bo już, zwłaszcza między uczonymi chrześcianami, nie było dość prostoty serca żeby się mogli obchodzić bez tych środków zależnych, które rzeczywiście objaśniają prawdę przed umysłem, ale ją robią nieco mniej dostępną dla serca. Tak się utworzyła filozofia chrześciańska, święta i natchniona od Boga, a raczej nie utworzyła się, ale przeszła ze stanu uczuciowego w stan przedmiotowy, stan niebezpieczny lubo niezbędny, a któryby może obalił wiarę, gdyby nasz miłosierny Zbawiciel nie był ustanowił sakramentów, a zwłaszcza tego w którym samego siebie nam oddaje, dla oczyszczenia intuicyi chrześciańskiej, która skuteczniej niż mądrość, a nawet święte rozumowania, zbliża nas do najwyższej mądrości. Bo najwyższa mądrość jest miłość, a ta jedna tylko prowadzi nas do czynu, drogą ofiar i poświęcenia.

Te wielkie i święte świeczniki chrześciaństwa piśmiennego, lubo mieli do zawodu swego pierwszowzględne powołanie i działali na mocy powagi otrzymanej od Kościoła, jak gdyby nie dowierzając sobie żadnej nie zaniedbali ostróżności, żeby nawet broniąc prawdy, nie dać do siebie przystępu tejże pysze która jest mistrzynią wszystkich jej przeczników. Nie poprzestawali albowiem na aktach pokory w modlitwach swoich, ale ciągle przeprowadzali ją do zewnętrznego czynu. Żyli pod zwierzchnością i wszelkie jej rozkazy, na pozór poniżające, z radością serca dopełniali. Święty Tomasz z Akwinu, największy filozof swojego wieku, przezwany Aniołem szkoły, od najniższych posług klasztornych się nie uchylał, i nierównie większą wagę przywiązywał do ścisłości reguły której się poddał, niż do wszystkich nieśmiertelnych pism swoich. Święty Bonawentura, Doktor Seraficzny, którego nauka była tak słynna, że odgłos powszechny skłonił stolicę apostolską do wyniesienia go z ubogiej celi na najwyższe dostojeństwo kościelne, tak dalece był zakonnikiem, że ci co mu przynieśli kapelusz kardynalski, nie zastali go przy stoliku z piórem w ręku, ale w kuchni umywającego naczynia. Jezuita Laynes, Teolog papiezki na Soborze Trydentskim którego nauka zadziwiała cały protestantyzm, kiedy go raz przywoływano na dysputę, jeżeli nas pamięć nie zawodzi, z Melanchtonem, zastano go, że zamiatał swoją izbę. Nie było Ojca Kościoła, o którego pokornej prostocie podobnych przykładów nie możnaby przytoczyć.

Pismo wyłącznie jako pismo nie posiada siły nawracającej bo niemasz argumentu naprzeciw któremu nie możnaby postawić argumentu odpornego. Skądże by mógł zhołdować cudze przekonanie, kiedy żadnej nie podaje rękojmi, że ten co go używa, rzeczywiście ma go za prawdę. Wszakże nie powiem błędy, ale po prostu kłamstwa wszystkie piśmienne, gdyby doznały losu xięgozbioru Alexandryjskiego, o jakby łatwą była do wyrachowania ilość xiążek pozostałych. Dla tego właśnie mężowie Pańscy żywot swój przynosili jako świadectwo prawdy którą głosili lub bronili. Nim się do walki wzięli z kłamliwemi teoryami, już byli zwalczyli w sobie wszystkie namiętności. A to zjednoczenie życia poważnego i niewinnego, z mądrością nie obcą wprawdzie wszystkim wiadomościom ludzkim, ale rzeczywiście czerpaną z podnoża Krzyża, było ich najpotężniejszą argumentacyą; kiedy w pierwszych wiekach chrześciaństwa wyznawcy Chrystusa biegli drogą ofiar wywłaszczać stare Pogaństwo, bezwątpienia rozprawy niewiele posłużyły do ich zwycięztwa. Ich syllogizm był innego rodzaju niż ten co go ściany szkolne odbijają. Ich żywot był konsekwencyą premissów przez nich postawionych. Poganie nawykli do wszystkich szermów rozumu sofistycznej Grecyi nie mówili o nich że ich Dyalektyka jest wyższą od tej która tak wielką rolę grała w Atenach, ale mówili: co oni nam mówią musi być prawdą, kiedy to w nich tak nadzwyczajne cnoty pobudziło.

(Dok. nast.)

(*) Jest jedna przypowieść w Ewangelii, która nas przerażać powinna, a ta jest Faryzeusza i Celnika. Gdyby ów Faryzeusz pojawił się między nami, o jakby uchodził za cnotliwego męża. Podawalibyśmy sobie za wzór tego który zachowując nieskażoną czystość obyczajów, spełniając przepisy kościelne, dawał dziesiątą część wszystkiego swojego przychodu ubogim. Dziesiątą część ubogim, a to prawdziwie święty człowiek; — otoż Bóg go odrzucił.

(**) Takie przedstawienie od początku świata bez przerwy istniało.

Pozwala się drukować. St.-Petersburg, 6 Marca 1847 roku. *Ignacy Iwanowski, Cenzor.*

W DRUKARNI WOJENNEJ.